

Grażyna Lipińska - życiorys

Grażyna Lipińska urodziła się 12 kwietnia 1902 roku w Warszawie. Całe życie służyła Ojczyźnie i ludziom, czerpiąc siły do swojej misji z głębokiej wiary w Boga. Profesor Cezary Chlebowski, wspominając Jej osobę podczas pogrzebu stwierdził, że Pan Bóg przeznaczył Ją do spełnienia roli szczególnej.

Przygotowanie do pełnienia tej roli wyniosła z domu rodzinnego. Matka Grażyny – Anna Skarbek – pochodziła z rodziny o wielowiekowej tradycji patriotycznej. Wiele energii poświęcała działalności społecznej, zajmując się edukacją i działalnością charytatywną wśród rodzin robotniczych, a w czasie I Wojny Światowej również konspiracją. Po wyjściu za mąż za inż. Witolda Sokołowskiego – wynalazcę i racjonalizatora, stworzyła dom, w którym każdy potrzebujący znajdował pomoc i oparcie, a dzieci szczęśliwe dzieciństwo i atmosferę pozwalającą na rozwój osobowości. Atmosfery tej nie zakłóciły trudne lata I Wojny Światowej, w których rodzina Sokołowskich niejednokrotnie cierpiała niedostatek.

W 1912 r. Anna Sokołowska wraz z dziećmi przeniosła się do Myślenic. Grażyna, mając zaledwie trzynaście lat, zaczęła pomagać w utrzymaniu rodziny. Zarabiała korepetycjami i przepisywaniem podręczników. Już wtedy ujawniły się jej zdolności przywódcze – wraz z innymi uczniami organizowała pomoc w gospodarstwach chłopskich, z których mężczyźni walczyli lub zginęli na froncie.

W sierpniu 1918 r. Grażyna pojechała do ojca – do Lwowa i wstąpiła do 7. klasy Państwowego Żeńskiego Gimnazjum im. Słowackiego. Mając 16 lat – początkowo, jako harcerka, a następnie żołnierz Polskiej Organizacji Wojskowej – brała udział w obronie Lwowa, będąc kurierem, sanitariuszką i wywiadowcą. Mimo młodego wieku czuła się odpowiedzialna za los Polski i była wszędzie tam gdzie uważała, że jest najbardziej potrzebna.

Brała udział w Bitwie Warszawskiej 1920 roku. Po ukończeniu kursu sanitarnego w Krakowie podjęła pracę w szpitalu wojskowym. Udział w walkach nie przeszkodził jej jednak w zdaniu matury w Zakopanem, dokąd przeniosła się jej matka. Rozpoczęła studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w dziedzinie fizyki i chemii. W roku 1921 przerwała studia, aby wziąć udział w trzecim powstaniu śląskim. Prowadziła akcję werbunkową i przewoziła broń, głównie w znanych jej powiatach myślenickim i wadowickim.

W roku akademickim 1921-22 przeniosła się do Warszawy gdzie kontynuowała studia na Wydziale Chemii Politechniki Warszawskiej. Wykładowcami w tym czasie byli sławni profesorowie jak: Wojciech Świątosławski i Witold Pogorzelski. Wielkim problemem dla uczącej się młodzieży był brak podręczników w języku polskim – uczono się z notatek. I w tym przypadku Grażyna wykazała inicjatywę – sporządzała bardzo dokładne notatki, powielane potem przez Bratnią Pomoc, do której należała jeszcze w czasie studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim. W Warszawie angażowała się w różne formy działalności Bratniej Pomocy; m. in. pomagała przy budowie domów akademickich przy pl. Narutowicza.

Praktykę studencką odbyła w prywatnej fabryce farmaceutycznej w Grodzisku, której współwłaścicielem był przyszły rektor Politechniki Warszawskiej – profesor Józef Zawadzki, ojciec Tadeusza – “Zośki”.

Na drugim roku studiów pracowała jako laborantka w niemieckiej fabryce ultramaryny “Sztetzer-Werner” w Warszawie. Wspólnie z profesorem Czesławem Grabowskim z Politechniki Warszawskiej przygotowała projekt płuczki, oczyszczającej gazy poprocesowe, co miało zmniejszać zanieczyszczenie środowiska. Jednocześnie wraz z ojcem pracowała nad projektem i konstrukcją automatycznego sprzęgła do wagonów. Praca ta i tym razem wynikała z troski o człowieka, gdyż ręczne łączenie wagonów było przyczyną wielu, często śmiertelnych wypadków.

W czasie studiów pracowała również w Królewskiej Hucie na Górnym Śląsku, będąc tam jedyną kobietą, posiadającą wykształcenie techniczne.

W roku 1928 ukończyła, jako jedna z pierwszych kobiet, studia w Katedrze Maszynoznawstwa Chemicznego na Wydziale Chemicznym Politechniki Warszawskiej.

W tym również roku Grażyna zawarła związek małżeński z kolegą ze studiów Edmundem Lipińskim. Małżeństwo to, prawdopodobnie wskutek niezgodności poglądów, w niedługim czasie rozpadło się.

Grażyna podjęła studia w Instytucie Pedagogicznym na Uniwersytecie Warszawskim, które ukończyła po dwóch latach. Równolegle uczyła w gimnazjach im. Stefana Batorego, im. Marii Curie-Skłodowskiej, w Państwowej Żeńskiej Szkole Przemysłowo – Handlowej. Bardzo szybko zwróciła na siebie uwagę, jako utalentowany pedagog o wielkich zdolnościach organizatorskich.

W początkach lat trzydziestych brała udział w pracach komisji przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przygotowującej zmiany systemu szkolnictwa i programów nauczania. Jednocześnie przygotowywała pracę doktorską.

W roku 1935 otrzymała propozycję objęcia funkcji dyrektora zespołu szkół zawodowych w Grodnie. Przepojona ideą Józefa Piłsudskiego, podtrzymywania polskości na ziemiach wschodnich, podjęła tę pracę, jako nowe, ważne wyzwanie. W Grodnie bardzo szybko pozyskała grono przyjaciół, którzy wspólnie z nią organizowali szkolnictwo i prowadzili działalność społeczną z zakresu kultury.

Z Jej inicjatywy otwierano szkoły, których celem było wychowanie młodzieży w duchu patriotyzmu, dobrze wykształconej i odpowiedzialnej. Ponadto, zakładała i rozbudowywała internaty w celu ułatwienia nauki biednej młodzieży wiejskiej. Wciągała w tę działalność organizacje społeczne i wykorzystywała kontakty osobiste ze swoimi nauczycielami, m.in. z ówczesnym ministrem MWRiOP – profesorem Wojciechem Świątosławskim.

W roku 1938 organizacje kobiece, do których należała, wysunęły Jej kandydaturę na posła do Sejmu. W związku z tym, przygotowała program, w którym oprócz rozwoju szkół polskich, proponowała zakładanie szkół z językiem białoruskim.

Wybuch II Wojny Światowej przerwał tę działalność. Naczelną Komenda Przysposobienia Wojskowego Kobiet (PWK) mianowała Ją komendantką Pogotowia Społecznego na terenie Grodna i ziemi grodzieńskiej. Jako człowiek z bogatym doświadczeniem, cieszący się zaufaniem mieszkańców, stała się jednym z najaktywniejszych organizatorów obrony Grodna. Miasto zbombardowane w pierwszych dniach września przez Niemców, zaatakowane zostało przez wojska sowieckie 20 września 1939 r. Do historii przeszło uratowanie przez Nią, z narażeniem życia, kilkunastoletniego polskiego chłopca rozpiętego na sowieckim czołgu.

Po zajęciu Grodna przez Armię Czerwoną, Grażyna Lipińska dokładała wszelkich starań, aby – jak napisała we wspomnieniach – na pożegnanie z polską szkołą przekazać uczniom, jak najwięcej wiadomości o Polsce, wpoić w nich wiarę w Boga i nadzieję na przetrwanie złych czasów.

Jednocześnie prowadziła konspiracyjną działalność wywiadowczą. Wkrótce (między 7 a 11 listopada 1939) po raz pierwszy została aresztowana. Wprawdzie tym razem na krótko, ale aresztowana powtórnie otrzymała wyrok: 10 lat łagrów i 15 lat zesłania. Siły do przetrwania dawało jej wspomnienie odmawianego w dzieciństwie wspólnie z matką pacierza *“Zbaw nas od niewoli Panie i od podłości strachu”*. Całą siłą woli skupiała się na cierpieniach innych ludzi, dzieliła się najmniejszą racją żywności, organizowała pomoc i podnosiła współwięźniów na duchu, ucząc przy tym historii Polski i modląc się razem z nimi.

Atak Niemców na ZSRR 22 czerwca 1941 roku spowodował przeniesienie więźniów z Mińska w głąb kraju. Koszmar, jaki przeżyła wraz z grupą wygłodzonych i wycieńczonych więźniów, gnanych traktem mohylewskim, należał do najtragiczniejszych epizodów jej życia. Jednak szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało się jej zbiec i wrócić do Warszawy.

Działalność konspiracyjną pod pseudonimem *“Danuta”* (dla upamiętnienia zmarłej siostry) podjęła w Związku Walki Zbrojnej, a następnie w Armii Krajowej.

Oprócz działalności konspiracyjnej prowadziła działalność dydaktyczną. Uczyła w szkole handlowej przy ul. Bagatela i w szkole przemysłu odzieżowego przy ul. Polnej (Niemcy wyrażali zgodę na prowadzenie szkół zawodowych licząc, że otrzymają bardziej przygotowaną do pracy tanią siłę roboczą). Teoretycznie wykładała towaroznawstwo, jednak faktycznie uczyła historii i geografii gospodarczej Polski. Natomiast na tajnych kompletach, przy ówczesnych liceach im. Marii Curie-Skłodowskiej i im. Bolesława Prusa, uczyła chemii i fizyki.

W tym czasie KG AK zaproponowała Jej zorganizowanie wywiadu na ziemi mińskiej. Niemal jednocześnie otrzymała od profesora Zawadzkiego propozycję prowadzenia wykładów z zakresu technologii chemii nieorganicznej na tajnych kursach przy działającej na Politechnice Warszawskiej państwowej szkole zawodowej II stopnia oraz w zawodowej szkole chemicznej przy ul. Hożej. Decyzję o swoim losie pozostawiła w gestii KG AK. Przypadek sprawił, że informacja o zgodzie na pozostanie w Warszawie nie dotarła do niej.

W styczniu 1942 roku Lipińska zgłosiła się do pracy w wywiadzie AK na Wschodzie. Jako Szef Ekspozytury Białoruskiej Wywiadu Dalekosiężnego KG AK zorganizowała wywiad na ziemi mińskiej. Działalność Jej w tym okresie była oceniana niezmiernie wysoko przez przełożonych i współpracowników. Wyróżniała się odwagą i brawurą. Podlegające jej siatki dostarczały materiału wywiadowczego, niejednokrotnie o bezcennej wartości. Wykorzystywała do tego liczne znajomości z poprzedniego pobytu na Kresach, a jednocześnie będąc życzliwie nastawioną do Białorusinów, wielokrotnie doświadczała ich pomocy i wsparcia.

Po tzw. „wyzwoleniu”, w lipcu 1944 Grażyna Lipińska została aresztowana przez NKWD, a potem oskarżona i skazana za szpiegostwo na rzecz Anglii. Po sześciu latach łagrów śledztwo wznowiono, tym razem oskarżając ją o działalność w AK. Wojskowy Trybunał Okręgu Białostockiego skazał ją wtedy na 25 lat łagrów. Na szczęście przemiany historyczne w Rosji wpłynęły na skrócenie wyroku do 12 lat.

Od uwięzienia w Mińsku, przeszła koszmar więzień na Łubiance (kilkakrotnie), w Wilnie, Nowosybirsku, obozów w Orszy, Gorkim, Bracku, Suchobezwodnoj i innych „specłagrów”, których miejsc na mapie – poza Opatrznością – nie zna nikt. Ale zawsze była twarda. Nawet w czasie okrutnego śledztwa w więzieniu w Mińsku, w 1950 r., gdy była kopana, rzucona o ścianę, przetrzymywana w izolatce, w której po ścianach spływała lodowata woda, kapiąc na głowę i ramiona, nie załamała się. Ratowała ją – jak opisuje we wspomnieniach – „twórczość”: *“Przypływają do mnie fale bogactwa słów polskich, słowa układają się w rymowane zdania, zdania w burzliwe wiersze. Ich treścią jest walka, ich ogniem – nienawiść i zemsta. ...Nie czuję bólu, ani lęku, tylko pragnę wywołać wiersze z pamięci...”*

Bywały chwile, że ciało odmawiało Jej posłuszeństwa. Była wychudzona i osłabiona, puchły jej nogi i źle pracowało serce, a mimo to – w sposób zaprzeczający instynktowi samozachowawczemu – dzieliła się głodowymi porcjami żywności ze współwięźniami.

W czasie pobytu w łagrach pracowała m.in. przy wyrębie i karczowaniu lasu, budowie linii kolejowej Tajszet-Brack, hydroelektrowni nad Angarą, budowie mostu koło Tajszetii, gaszeniu pożaru w tajdze, wykopie kartofli, czyszczeniu latryn i w kamieniołomach.

Po śmierci Stalina w roku 1953 złagodzono rygory w „specłagrach” i w pewnym stopniu poprawiły się warunki bytowe. Nadzieja na zwolnienie z obozów zaczęła wyglądać realniej. W roku 1956 – na mocy układu Gomułka-Chruszczow zaczęto zmniejszać wyroki i zwalniać Polaków z łagrów i więzień. Grażyna cały czas wierzyła, że Bóg pozwoli Jej wrócić do Polski. Z końcem września 1956 roku kolejna interwencja matki Grażyny u marszałka Bułganina spowodowała Jej ułaskawienie.

Wróciła do Warszawy 15 października 1956 roku. Mimo wyniszczonego organizmu, widząc trudną sytuację rodziny, zgłosiła się do pracy na Politechnice Warszawskiej. Jednak na Wydział Chemiczny nie została przyjęta. Zaoferowano Jej pracę w Bibliotece Głównej PW. W ciągu 20 lat pracy w Bibliotece podnosiła swoje kwalifikacje bibliotekarskie, osiągając stanowisko kierownika działu gromadzenia zbiorów. Dzięki wszechstronnemu wykształceniu stworzyła zbiory wydawnictw, dorównujące zbiorom w renomowanych bibliotekach europejskich. Po zdaniu ministerialnego egzaminu bibliotekarskiego otrzymała tytuł bibliotekarza dyplomowanego.

Po przejściu na emeryturę była inicjatorką i współpracownikiem przy redagowaniu Słownika uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939-1945. Jest autorką wstrząsającej książki – dokumentu p.t.: *“Jeśli zapomnę o nich ...”*, będącej wspomnieniem z lat katorgi (wydanej po raz pierwszy w Paryżu w 1988 roku). Redagowała również *“Wspomnienia 1882-1944”*, napisane przez Jej matkę – Annę Skarbek-Sokołowską.

Do końca życia zachowała niezwykłą jasność umysłu. Zwłaszcza w ostatnich latach miała bardzo silne poczucie misji przekazywania młodym prawdy o czasach ponizenia i walki, podkreślając przy tym bohaterstwo współtowarzyszy, ukazując praktyczną rolę patriotyzmu i siły sprawczej wiary w Boga podczas ludzkiej niedoli. Zapamiętaliśmy Ją z ogniem w zawsze młodych oczach, skromną, życzliwą i wyrozumiałą. Zapamiętaliśmy Ją także, jako osobę o rzadko spotykanej żywotności i wszechstronnej wiedzy .

W 1980 roku Grażyna Lipińska została członkiem NSZZ „Solidarność” w Bibliotece Głównej PW. Mimo podeszłego wieku żywo interesowała się działalnością związkową i brała udział w różnych akcjach „Solidarności” w stanie wojennym.

Zmarła 30 listopada 1995 roku. Została pochowana z honorami wojskowymi na cmentarzu przy kościele św. Katarzyny na Służewcu w grobie rodzinnym.

Za swą ofiarną działalność otrzymała wiele odznaczeń, wśród których należy wymienić przede wszystkim Krzyż Kawalerski Orderu “Virtuti Militari”, Krzyż Kawalerski Orderu “Polonia Restituta”, Krzyż Walecznych i Medal „Polonia Mater Nostra Est”.

W uznaniu zasług Grażyny Lipińskiej – Jej imię przyjęła Drużyna Harcerska Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej w Stalowej Woli.

W dniu 15.06.2007 r. Pani Grażyna Lipińska została pośmiertnie odznaczona - Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

W Bibliotece Głównej Politechniki Warszawskiej, w czytelni im. Grażyny Lipińskiej, znajduje się tablica, z następującym tekstem *„...Niech jej wierność ideałom będzie wzorem dla tych, którzy studiują i pracują w murach tej Uczelni”*.

Tak, Bóg wyznaczył Grażynie szczególną rolę do wypełnienia w czasach piekła dwóch totalitaryzmów. Systemów zła, które przestały istnieć dzięki bohaterstwu, poświęceniu i sile wiary w Boga ludzi, których zapomnieć nie wolno – takich, jak Ona. Jej lekcja miłości Ojczyzny i miłości bliźniego w każdych warunkach – ma wymiar ponadczasowy.

Dlatego misja Grażyny Lipińskiej jeszcze się nie skończyła. Niech trwa nadal....

Elżbieta Dudzińska